№ 223. Kraków 29. Września — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 września.

W tych dniach ogłoszony został Indeks Uniwersytecki, który dosłownie umieścić pospieszamy.

WYKAZ PRZEDMIOTÓW NAUKOWYCH

wykładać się mających w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.
w półroczu zimowém roku 18⁵¹/₅₂

Gwiazdka (*) oznacza przedmiot wykładany za opłatą wyższą od zwyczajnéj (ustawa o czesném § 8).

Do wszystkich innych przedmiotów, jeżeli nie należą do wykładanych bezpłatnie, stósuje się prawo uwolnienia od całego lub połowy czesnego (ustawa o czesném §. 31).

A) *Wydział teologiczny.*

Archaeologiam biblicam, diebus: Lunae, Jovis et Veneris hora 9—10 tradet dr. Sosnowski prof. p. o.

Indroductionem in Testamentum veteris foederis, diebus Martis, Mercurii et Veneris h. 8—9 Idem.

Linguam hebraicam diebus Martis h. 2—3 Idem.

Linguam syro-chaldaicam diebus Mercurii h. 2—3 Idem.

Linguam arabicam diebus Jovis h. 2—3 Idem.

Jus ecclesiasticum, diebus Lunae, Martis, Mercurii, Jovis et Saturni h. 8—9 Idem.

Historiam ecclesiasticam diebus: Lunae, Martis, Mercurii, Jovis et Veneris h. 11—12 dr. Teliga prof. p. o.

Patrologiam diebus Lunae, Mercurii et Veneris h. 2—3. Idem.

Theologiam dogmaticam, diebus Lunae, Martis, Mercurii, Jovis et Veneris h. 3—4 dr. Penka prof. p. o.

Theologiam moralem diebus Lunae, Martis, Mercurii et Jovis h. 5—6 pomeridiana. Idem.

Teologią pastoralną wykładać będzie w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od godziny 10—11 dr. Laurysiewicz prof. p. z.

Dydaktykę pastoralną w tych samych dniach od godziny 11—12. Tenże

B) *Wydział prawny.*

Encyklopedyą i Metodologią prawa, w poniedziałki od 11—12 z rana, tudzież w poniedziałki, środy i piątki od 2—3 po południu wykładać będzie dr. Rzesiński prof. p. z.

Filozofią prawa prywatnego we wtorki, czwartki i soboty od 2—3 po południu, tudzież w soboty od 11—12. Tenże.

Historyą krytyczną umiejętności prawa narodów w poniedziałki od 10—11. Tenże (bezpłatnie).

Teoryą statystyki i statystykę ogólną państw europejskich we wtorki, środy, czwartki i piątki od 9—10 dr. Dunajewski zast. prof.

Naukę o składach rządu i administracyi państwa we wtorki, środy, czwartki i piątki od 11—12. Tenże.

Repetitorium i disputatorium w tychże przedmiotach w soboty od 10—11. Tenże.

O kredycie państwa w soboty od 9—10. Tenże (bezpłatnie).

Pierwszą część prawa prywatnego rzymskiego codziennie od godziny 10—11 rano i prócz tego we wtorki i piątki od 12—1 dr. Zielonacki prof. p. z.

Disputatorium o prawie spadkowém rzymskiém w poniedziałki od 12—1. Tenże (bezpłatnie).

Prawo kościelne publiczne w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki od 9—10 dr. Słotwiński prof. p. z.

Historya prawa polskiego codziennie od 2—3 dr. Helcel prof. p. z.

Wykład egzegetyczny główniejszych źródeł prawa polskiego w poniedziałki od 11—12. Tenże (bezpłatnie).

Die österreichische Verwaltungs Gesetzkunde codziennie wyjąwszy święta od 10—11 rano i od 3—4 po południu dr. Fierich prof. p. z.

Die österreichische Finanzgesetzkunde mit Ausschluss der indirekten Steuern, codziennie od 4—5 po południu dr. Hammer prof. p. z.

Prawo cywilne austryackie codziennie 10—11 rano i nadto w soboty od 3—4 po południu. Tenże.

Prawo handlowe i wekslowe austryackie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od g. 9—10 rano dr. Fierich prof. p. z.

Teoryą prawa karnego tudzież ustawę austryacką na zbrodnie, przestępstwa i przewinienia w poniedziałki, środy, piątki i soboty od 11—12 dr. Koczyński prof. nadzw.

Die Geschichte des Strafrech'es und Vergleichung der neueren Strafgesetzgebungen w poniedziałki, środy, piątki i soboty od 4—5 po południu. Tenże.

Repetitorium i disputatorium o I i II części tegóż kodeksu karnego (z wyłączeniem postępowania karnego) we wtorki od 4—5 po południu. Tenże.

Instytucyą tabularną krakowską, galicyjską i polską w soboty od 9—10 rano dr. Słotwiński prof. p. z.

Prawo cywilne francuzkie wykładane będzie w dniach i godzinach późniéj oznaczyć się mających.

C) *Wydział lekarski.*

Encyklopedyą i Metodologią nauk lekarskich we wtorki i czwartki od 3—4 dr. Skobel profesor p. z.

Osteologią, Syndesmologią, Myologią i Splanchnologią codzień prócz sobót od 12—1 dr. Kozubowski prof. p. z.

Anatomią praktyczną codzień prócz sobót od od 2—4 naprzemian pod dozorem prof. i prosektora.

Fizyologią ogólną codzień prócz sobót od 10—11 dr. Majer prof. p. z.

Farmakologią szczególną w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od 8—9 z rana i we środy od 3—4 po południu dr. Skobel prof. p. z.

Patologią i Terapią chirurgiczną codzień prócz sobót od 10—11 dr: Bierkowski prof. p. z.

Klinikę lekarską codzień od 9—11 dr. Dietl prof. p. z.

Patologią i Terapią szczególną, trzy razy na tydzień w godzinach późniéj oznaczyć się mających. Tenże.

Chemią patologiczną zastósowaną do Diagnostyki we czwartki od 2—3. Tenże.

Anatomią patologiczną w godzinach późniéj oznaczyć się mających. Tenże przy pomocy dr. Treitza prosektora patolog.

Klinikę chirurgiczną codzień od 11—12 dr. Bierkowski prof. p. z.

* *Cwiczenia praktyczne w operacyach chirurgicznych* dwa razy w tydzień po dwie godziny. Tenże.

Okulistykę teoretyczną w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 1—2 dr. Sławikowski prof. p. z.

Okulistykę praktyczną codzień prócz sobót od 12—1. Tenże.

Kurs operacyj okulistycznych w piątki od 1—2. Tenże.

Położnictwo teoretyczne w całéj rozciągłości w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 9—10 dr. Kwaśniewski prof. p. z.

Klinikę położniczą i chorób dzieci codzień od 8—9. Tenże.

Gynekologią we wtorki i czwartki od 4—5 Tenże.

Medycynę sądową } w dniach i godz. późniéj
Historyą medycyny } oznaczyć się mających.

Przedmioty Weterynaryi.

Zootomią zwierząt domowych łącznie z Zoonomią codzień prócz sobót od 12—1 dr. Domański prof. nadzw.

Hygienę zwierząt domowych we wtorki i czwartki od 4—5. Tenże.

Naukę o rasach czyli pokoleniach zwierząt domowych w podniedziałki od 4—5. Tenże (bezpłatnie).

Zoopatologią i Terapią szczegółową we środy i piątki od 4—5. Tenże.

Gabinet anatomiczny otwartym będzie dla uczniów w sobotę od 10-12, dla publiczności w niedzielę od 12—1. Gabinet anatomiczno-patologiczny dla uczniów w sobotę od 12—1.

D) *Wydział filozoficzny.*

Geometryą analityczną w dwóch i trzech wymiarach w poniedziałki i czwartki od 8—9 rano, dr. Steczkowski prof. p. z.

O liniach krzywych drugiego rzędu, we wtorki i piątki od 8—9 rano Tenże.

O rozwiązaniu zrównań nieoznaczonych pierwszego i drugiego stopnia, we środy i soboty od 8—9 rano Tenże (bezpłatnie).

Integrowanie zrównań dyfferencyalnych pierwszego i drugiego stopnia, tudzież o integrowaniu między granicami, we wtorki i soboty, od 11—12, dr. Weisse prof. p. z.

O siłach dośrodkowych, teoryą ruchu eliptycznego i parabolicznego, wyznaczenie kolei nowego planety lub komety ze spostrzeżeń środo-ziemskich, w poniedziałki, środy i piątki, od 11—12 Tenże.

Cwiczenia w użyciu narzędzi astronomicznych, w każdy pogodny wieczór, Tenże bezpłatnie.

Astronomią fizyczną codziennie, wyjąwszy soboty od 12—1 dr. Kuczyński prof. p. z.

Cwiczenia praktyczne w doświadczeniach fizycznych, z kandydatami do stanu naczycielskiego, we wtorki i czwartki od 2—4 Tenże.

Mineralogią ogólną i szczególną codziennie, prócz sobót, od 9—10 rano, nadto we wtorki, środy, czwartki i piątki od 2—3 po południu, dr. Zejszner prof. p. z.

Organografią roślin, codzień; prócz sobót od 10—11 dr. Czerwiakowski prof. p. z.

Chemią ogólną nieorganiczną codzień, prócz sobót od 11—12 dr. Sawiczewski prof. p. z.

Farmakognozyą, codzień prócz piątków i sobót od 8—9 Tenże.

Chemią policyjno-prawną, co piątek od 8—9 rano Tenże.

Logikę i Metafizykę, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 12—1 dr. Kremer prof. p. z.

Historyą filozofii greckiéj, we wtorki, środy, czwartki i piątki od 4—5 po południu Tenże.

Phaedona Platona, w poniedziałki, środy i piątki, tudzież I księgę *Od Horacego*, we wtorki, czwartki i soboty od 11—12 dr. Małecki prof. nadzw., wszystko w seminaryum filologiczném (bezpłatnie).

Bibliografią, w poniedziałki i środy od 2—3 dr. Muczkowski prof. p. z.

Nauki dające poznawać źródła historyczne co piątek od 2—3, Tenże (bezpłatnie).

Historyą majestatu i politycznéj równowagi od epoki Sylli, do upadku Merowingów w połączeniu z historyą kościelną, w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wieczór, A. Walewski prof. nadzw.

Historyą domu austryackiego, od pierwszego pokoju wiedeńskiego, do pokoju w Luneville, we wtorki i soboty od 6—7 wieczór tenże.

Historyą literatury wieków średnich, w poniedziałki, środy i piątki od 10—11 dr. K. Mecherzyński, zast. prof.

Literaturę polską XVIIgo i XVIIIgo wieku z poprzednim wstępem obejmującym, rys zbiorowy dziejów piśmiennictwa, aż do końca XVIII wieku, we wtorki, czwartki i soboty od 10—11, a we środy i soboty od 3—4 Tenże.

Deutsche Literaturgeschichte von den Zeiten Opitz's an Montag, Mittwoch und Freitag von 5—6 dr. Bratranek a. o. Prof.

Lecture und Analyse von Meisterwerken deutscher Dichtung, Dienstag und Donnerstag von 5—6 Derselbe.

Jeografią fizyczną we Wtorki i Czwartki od 8—9 rano Dr. Pol prof. nadz. (bezpłatnie).

Jeografią północnego wschodu Europy we Środy i Piątki od 8—9 rano Tenże.

Etnografią powszechną w Soboty od 8—9 Tenże.

Języka niemieckiego nauczać będzie codzień od 4—5 X. Otremba nauczyciel.

O pisarzach francuskich wieku Ludwika XIV, we Wtorki Czwartki i Soboty od 6—7 wieczór F. Aubertin nauczyciel.

Zasady języka francuskiego w Poniedziałki, Środy i Piątki od 4—5 Tenże.

O najdawniejszych pomnikach języka rosyjskiego i pisarzach celniejszych do czasów Piotra W., w Poniedziałki i Środy od 3—4 H. Mecherzyński nauczyciel.

Prawidła języka rosyjskiego we Wtorki, Czwartki, Piątki i Soboty od 3—4 Tenże.

Gabinet mineralogiczny otwarty będzie dla publiczności w Niedziele od 12—1; dla uczniów w Soboty od 11—1. — Gabinet zoologiczny podobnież. — Ogród botaniczny codziennie.

Gabinet chemiczny dla publiczności w Niedziele od 12—1; dla uczniów we Czwartki od 2—4. Gabinet farmakognostyczny dla publiczności w Niedziele, dla uczniów w Soboty od 9—12.

Gabinet fizyczny dla słuchaczów kursów fizyki otwartym będzie we środy od 2—4; dla publiczności w Piątki od 2—4.

Obserwatorium astronomiczne dla uczniów chcących się ćwiczyć w astronomii praktycznéj otwartém będzie każdego czasu, dla gości miejscowych tylko w Niedziele od 3—6; dla przejeżdżających każdego czasu, wyjąwszy godziny wykładu, z zastrzeżeniem zgłoszenia się wcześniejszego.

Biblioteka uniwersytecka otwartą będzie dla czytających codziennie od 9—1; dla zwiedzających w każdym czasie wolnym od obowiązków urzędowych.

Korrespondencya Czasu.

Tarnów 26 września.

Od ostatniego mego listu, roboty około budowy kolei żelaznéj znacznie postąpiły. Przedsiębiorcy nagromadzili już prawie na wszystkich punktach potrzebne materyały; drzewo budowlane, tarcice, kamienie, wapno i t. d. Grobli wielką część już usypano, chociaż z żalem wyznać trzeba, żeśmy się większego napływu robotników po żniwach spodziewali, aniżeli ich rzeczywiście widać, gdyż osobliwie pod Tarnowem po największéj części żołnierze i urlopnicy pracują.

Pismo wasze doniosło już parę razy, iż niebawem i druga kolej z Tarnowa do Węgier będzie prowadzoną. — Gdy próba przedsięwzięta zeszłego roku okazała, iż statki parowe na Dunajcu, przy każdéj wodzie, aż pod Tarnów dopłynąć mogą; — spodziewać się należy, że Tarnów stanie się w krótce bardzo ważnym punktem handlowym. Tu bowiem będą się krzyżowały droga od wschodu na zachód, prowadząca z drogą z południa na północ wiodąca. Jakoż rzeczywiście Tarnówod r. 1840 do 1846 r. pomiędzy wszystkiemi miastami Galicyi, najbardziéj się wzniósł; — w tym krótkim czasie powstały całe ulice, a nawet jedna część miasta obok szpitalu wojskowego. Od r. 1846 ciągle jednak klęski nawiedzały miasto i obwód, ale teraz uspokoiły się czasy; — zagrożona egzystencya miasta ustaliła się. N. Pan zezwolił na pozostawienie w Tarnowie biskupstwa i sądu ziemskiego; przemysł, handel i ruch na nowo ożył. Szkoda, że co do czystości po ulicach wiele zostaje do życzenia. Dawniejsi przełożeni magistratu, więcéj podobno uważali na czystość po ulicach, i domach; a teraz osobliwie w ulicach od rynku na przedmieście Pilznienskie wiodących i do samego rynku przytykających, widać same domy, z których trynk pooblatywał, rynwy popsute i pourywane — a przez ulicę trudno przejść bez obawy dostania kataru. — A przecież to jest sam środek miasta, któren może i powinien lepiéj wyglądać.

Poznań 24 września.

Od czasu ostatniego listu mego, i mowa deputowanego Niemojowskiego, szerszéj publiczności znaną się stała, skutkiem publikacyi jéj w dziennikach. Uznajemy ją zupełnie stósowną co do rzeczy, niestósowną co do chwili, w któréj powiedzianą była. Deputowany Niemojowski chce otrzymać uchwałą, by podać prośbę do Najj. Pana, aby Polaka marszałkiem sejmu mianować raczył. Wedle danych nam uroczystych przyrzeczeń, wedle słuszności, ostatecznie z powodu, że obecny nieumie po polsku; rzecz więc sama z siebie była stósowną, ale chwila zupełnie źle wybraną, wystąpił bowiem deputowany Niemojowski zaraz po księciu Sułkowskim, po tak ważném jego wystąpieniu w materyi najwyższéj wagi politycznéj dla nas, z wnioskiem acz słusznym, ale natury li formalnéj, co tylko osłabić mogło zastrzeżenie księcia Sułkowskiego, które koledzy księcia jako wniosek daléj popierali, i jak najsłuszniéj.

Nazajutrz po przemówieniu księcia Sułkowskiego i téj jedynéj dotąd, ale téż arcyważnéj sessyi, pan Hiller, marszałek sejmu, wyjechał z Poznania; jedni twierdzą, że do domu, drudzy, że do Berlina, po dalsze instrukcye, w skutek nowego stanowiska, na jakiém książę Sułkowski kwestyą stósunku do rządu naszéj narodowości postawił. Według *Korespondencyjnego Bióra Berlińskiego*, mowa ks. Sułkowskiego, głębokie na rządzie sprawiła wrażenie i stała się powodem narad ministeryalnych.

Gazeta Niemiecka Poznańska, chcąc osłabić wagę przemowy ks. Sułkowskiego, przy powtórzeniu jéj, dodaje: „tak wyraził swe zdanie indywidualne dep. książę Sułkowski!“ głosowanie okaże téj gazecie, czy Polacy zdanie to jako indywidualne ks. Sułkowskiego uznają?

Temi dniami złożoną została nowa propozycya rządowa u laski marszałkowskiéj, i pewno mocno zajmie posłów naszych, tycząca się stałego określenia okręgów wyborczych do Izb.

Do Izby Iéj wybrano temi dniami w Poznaniu radzcę Klee deputowanym; z Izby IIéj dep. Więckowski złożył mandat — był on reprezentantem powiatu gnieźnieńskiego.

Gazeta Poznańska Niemiecka bardzo się obruszyła na sąd nasz o mowie naczelnego prezesa do professorów; oskarża nas o nieloiczność, czém się wcale nie obrażamy, bo w drugim zaraz wierszu, z całą naiwnością organu tak logicznego, że nie-zna co narodowość, wyrzeka, iż dziwi się, czemu ta mowa tak źle przyjętą została przez publiczność, kiedy przecież bardzo byłoby smutném, gdyby Polacy niemogli zostać Prusakami.

W Ostrowskiém gymnazyum dla kilku tylko uczniów, pochodzenia niemieckiego, od Ś. Michała o-

twartą zostanie już i trzecia klassa paruletnia, tojest, niemiecka. Z gymnazyum tego dziewięciu uczni w tym roku złożyło egzamin dojźrzałości.

O założeniu gymnazyum w Szremie, całkiém ucichło, za to naczelny prezes pilnie się podobno trudni, mającą być w Poznaniu założoną szkołą realną.

Sądy przysięgłych dotąd trwają, ale li sprawy kryminalne bez wyższego interessu je zajmują.

W tych dniach skończyła się zwykła jesienna rewia pod Poznaniem. Wojsko z prowincyj ściągnione, wróciło już do swych garnizonów.

Mówią, że odbył się tu w Poznaniu zjazd superintendentów luterskich z całéj prowincyi, na którym postanowić mieli surowe środki, między innemi ogłoszenie w gazetach nazwiska, przeciw swym owieczkom, coraz bardziéj się zaniedbującym w wypełnianiu obowiązków wyznania.

W Bydgoskiém wielkie w lasach rządowych miały porobić szkody gąsienice leśne; jako środek zapobieżenia złemu na przyszłość, rząd dozwolił prywatnym wypasać w nich trzody, i sam na swój rachunek znaczne stada świń w tym celu zakupił.

Pogoda wciąż niestała, czém siew i sprzęt potrawu utrudnion.

Weimar 22 września.

Kto przyjeżdża do Weimaru szuka raczéj pamiątek po wielkich mężach, niż zbiorów osobliwości lub ciekawych pomników sztuki. Zaczynając moją pielgrzymkę po mieście, zapytałem z niechcenia, mego *Cicerone*: „Jakich tu macie sławnych ludzi?“ — „Mamy Göthego, Szyllera....“ — „Ale ci już pomarli — rzekłem mu przerywając — ja chcę wiedzieć żyjących“ — „Żyjących? — odpowiedział zdziwiony przewodnik, dodając po krótkim namyśle: „Z żyjących, to chyba pan Liszt, dyrektor naszéj kapeli i następca sławnego Humla; w téj jednak chwili jest nieobecny, podróżuje dla rozrywki, od kilku miesięcy.“ A więc pan Liszt ciągnie daléj sławę ateńską Weimaru! nieodmawiam mu wielkiego talentu, ale wyznam szczerze, że ma zadanie cokolwiek trudne. W rzeczy saméj, znaczenie Weimaru pod względem naukowym i artystycznym skończyło się z życiem ludzi, którzy go uświetnili przy końcu 18go i na początku 19go wieku. Weimar strzeże tylko ich grobów. Gieniusze są pospolicie bezpłodni; może to i lepiéj; byłaby to arystokracya niezmiernie dla reszty świata upakarzająca. Kłaniać się arystokracyi wysokiego rodu, wolno lub niewolno, jak się komu podoba, jestto tylko przesąd wieku; ale kłaniać się arystokracyi rozumu, byłoby hołdem koniecznym, wiecznotrwałym, pobudzającym do rozpaczy, do buntu przeciwko stwórcy, że przywiązał wyższość umysłową do pewnych tylko rodzin. Żaden z gieniuszów Weimarskich niezostawił następców wyrównywających potędze ich ducha. Następcy ci spadli bardzo nisko. Po Wielandzie np. żyje dotąd syn, jest sobie rewizorem celnym w Weimarze, ma już lat 66, mieszka w domu ojca, niepojmując może ciekawości wędrowców rzucających okiem na tę szanowną zagrodę. Göthe zostawił dwóch wnuków; jeden z nich muzyk, drugi poeta, obadwa miernego talentu, mięszkają w Wiedniu. Pokazują wszakże, że umieją cenić pamięć wielkiego ojca, kiedy niechcieli sprzedać domu jego *Bundestagowi*, który postanowił nadać mu cechę własności narodowéj. Utrzymują go własnym kosztem, pomieścili w nim ojcowskie zbiory natury i sztuki i otwierają go raz na tydzień dla publiczności. Po Szyllerze pozostał syn i córka: pierwszy jest sobie urzędnikiem leśnym w Wirtembergskiém; oboje sprzedali własność ojcowską miastu, które czuwa nad jéj zachowaniem. Jestto kamieniczka lekkiéj budowy, o jedném piętrze i facyacie z poddaszem. Pierwsze piętro i dół najmują prywatnym, mięszkanie Szyllera na drugiém, a szczególniéj sypialnią, zachowują w stanie takim, w jakim je, umierając, zostawił. Znajdziesz w niéj, jego łóżko, stolik z filiżanką i tabakierą, klawikord, gitarę i bióro do pisania, opatrzone korbą żelazną do podnoszenia lub zniżania wierzchniéj tafli, tudzież szafkę na pomieszczenie naczynia z zimną wodą, którego często używał pracując po nocach, dla odpędzenia snu. Pomiędzy jego autografami, pokazują jego własnoręczny afisz, pisany do pierwszéj reprezentacyi *Wilhelma Tella* i dowodzący, że i ludzie gienialni niewstydzą się pięknéj, czystéj i czytelnéj kaligrafii. Do tych pamiątek wielbiciele jego talentu przydali niektóre inne. Leżą na stole dwa bogato oprawne albumy, obejmujące autografy wszystkich sławniejszych ludzi dzisiejszych. Damy Wejmarskie utkały własnoręcznie kobierzec do sali bawialnéj i postawiły na nim popiersie marmurowe poety. — Herder niezostawił jak jedną tylko córkę, wdowę Higleng, osobę podeszłego dziś wieku, która mieszka dotąd w Weimarze, lecz nietrudni się bynajmniéj literaturą.

Rzecz dziwna, że żaden z owych sławnych mężów nierodził się w Weimarze; jestto tém większy zaszczyt dla panujących książąt, że ludzi tak znakomitych obcéj ziemi przyswoić potrafili. Wieland zjawił się w Weimarze najpierwszy. Był rodem z Szwabii (r. 1733), w roku 1769 otrzymał katedrę filozofii w Erfurcie, a księżna Amalia powołała go (w r. 1772) z katedry profesorskiéj na guwernera swych synów do Weimaru. Uczeni przezwali Wielanda Wolterem niemieckim. Umarł w r. 1813, zaszczycony krzyżem legii honorowéj od cesarza Napoleona i orderem ś. Anny od cesarza Aleksandra. — Wieland towarzyszył swemu książęcemu wychowankowi w rozmaitych podróżach. W r. 1774 jadąc do Paryża i Szwajcaryi, poznali się z Göthem, którego sława autorska rozchodziła się już głośno po świecie, dzięki dwom jego utworom *Götz von Berlichingen* i *Werther's Leiden.* Göthe miał wówczas lat 25, książę Karol August lat 17. Znajomość między dwoma młodzieńcami tak ognistéj wyobraźni, zawiązała się bardzo szybko, i przeszła wnet w przyjaźń, która ich łączyła aż do grobu. Göthe rodził się w Frankfurcie nad Menem (r. 1749). Powołany w r. 1775 na radzcę tajnego do Weimaru, obrał sobie ten kraik za drugą ojczyznę i żył w nim aż do śmierci (w r. 1832). Göthe jest jednym z pisarzy, który niemoże narzekać na niewdzięczność spółczesnych. Od najpierwszéj młodości spotykały go hołdy, nagrody, zaszczyty; skończył na ministerstwie Weimarskiém. Napoleon zaszczycił go także krzyżem legii honorowéj, a Cesarz Aleksander orderem Aleksandra Newskiego. Ciało Göthego spoczywa w Weimarze, a posąg ze spiżu wystawił mu w roku 1849 Frankfurt, w stuletnią rocznicę jego urodzin.

Mając takich ludzi jak Wieland i Göthe, łatwo było księżnie Amalii i księciu Karolowi Augustowi, wabić do siebie innych uczonych. Na rekomendacyą Göthego, sprowadzono do Weimaru (r. 1775). Herdera, pastora rodem z Prus, profesora Teologii w Getyndze. Mianowany superintendentem głównego kościoła w Wejmarze, umarł na tém dostojeństwie w roku 1803. Pochowano go w świątyni, któréj obok znamienitych swych prac literackich, był blisko przez lat 30 najzawołańszym kaznodzieją. Złożono jego ciało w grobie, z którego wyrzucono kości jakiegoś średnio-wiecznego rycerza. Na grobowéj tablicy, panujący książę kazał mu położvć napis: *Licht-Liebe-Leben.* Herder ma kolosalny posąg w Weimarze, odlany niedawno ze spiżu i stojący przed przybytkiem jego sławy. Schiller rodził się w Szwabii (r. 1759). Znajomość jego z księżną Amalią datuje od r. 1787 tojest od epoki, kiedy pierwsze jego utwory: *Die Räuber, Fiesco, Kabale und Liebe* wzbudzały podziw całych Niemiec. Spotkała go księżna w miasteczku Rudolstadt, powracając z Włoch w towarzystwie Göthego. Porwali go zaraz oboje do Weimaru i dali mu katedrę historyi i filozofii w uniwersytecie Jenajskim. W lat 10 przeniósł się z Jena do Weimaru, gdzie umarł w roku 1805 żyjąc z dobrodziejstw książęcych. Niemcy czekają stóletniéj rocznicy jego urodzin, żeby mu postawić, jak Göthemu, narodowy pomnik. Schiller grałby był rolę w polityce, gdyby był dożył ważniejszych dla Niemiec wypadków. Już w r. 1793 napisał był pochwałę Ludwika XVI i miał odwagę zadresować ją konwencyi francuskiéj.

(Dalszy ciąg w przyszłym liście).

Paryż 24 września.

δ Wieści o bliskości *coup d'Etat*, o ogłoszeniu Paryża w stanie oblężenia i zamiaru aresztowania 65 reprezentantów republikanckich za podpisanie na pożyczkę Mazziniego, które sprawiły na giełdzie paryzkiéj dość znaczny spadek papierów, ustały od jednego razu na zaprzeczenie rządu, uczynione w *la Patrie.* Zaprzeczenie rządowe miało własność podniesienia papierów o franka, ale opinia publiczna oskarżyła sam rząd o rozszerzenie nowin fałszywych, w zamiarze oswojenia mieszkańców z *coup d'Etat* i przymuszenia konserwatorów do rachowania na niego, jako na jedyną solucyą. Rzeczą godną uwagi było, że pierwsze wieści o *coup d'Etat* wyszły z korespondencyi ministeryalnéj (Mazas) i z listów pisanych do *l'Indépendance* przez jéj dwóch głównych korespondentów, z których jeden jest nieodstępnym gościem u Leona Faucher, a drugi jest urzędnikiem w gabinecie prefekta policyi. Można powiedzieć, że powyższe korespondencye rzuciły dopiero między Paryżanów pogłoski, o których dawniéj mało mówiono, dlatego, że były niedorzeczne. Wieści o *coup d'Etat* były tylko upragnione dla decembrystów, pragnących gwałtu w czasie nieobecności Izby, w obawie, aby potém L. Napoleon nie zląkł się krzyku reprezentantów, któryby znalazł echo w całym narodzie. Według nich, partya republikancka, albo *czerwona*, jak ją zwykli nazywać, była w rozprzężeniu i zniechęceniu, i dość było kilku pułków, aby udał się *coup d'Etat* i zaprowadzone było cesarstwo. W czasie najsilniejszego rozchodzenia się pogłosek o *coup d'Etat*, L. Napoleon przejeżdżał się konno w towarzystwie p. Laity i dwóch lokai po ulicach Rivoli, la Paix i włoskich bulwarach. Nazajutrz udał się powozem do szpitala wojskowego Val-de-Grâce, dla zaniesienia słowa pociechy dwom artylerzystom, którzy postradali ręce na ogniowéj rewii Vinceńskiéj.

Elizeizm parlamentarski przecząc *coup d'Etat*, postępuje ciągle drogą rewizyi i reelekcyi. P. Fortoul ogłosił broszurę, w któréj stara się wykazać, że życzenia, objawione przez rady obwodowe i departamentowe, nie miały na celu restauracyi monarchii, jak to powtarzały dzienniki rojalistowskie, lecz prorogacyą, jeżeli nie cesarstwo. Na takie tłómaczenie rzeczy powstają dzienniki rojalistowskie, a republikanckie szydzą z nich jako z oszukanych. Leon Faucher udał się do Chalons-sur-Marne i w obec obywateli, którzy go reprezentantem obrali, powiedział między innemi następujące słowa: „Po katastrofie lutowéj, Opatrzność biorąc za rękę L. Napoleona, użyła go, aby porządek przywrócić. *Ostatnia zapora pozostaje nam do przebycia:* aby ją usunąć, potrzeba usiłowań bezinteresownych a patryotycznych wszystkich dobrych obywateli.“ Leon Faucher był przyjęty w Chalons-sur-Marne wedle rytuału cesarskiego, tojest z hukiem dział, dzwonami, mszą w katedrze i biesiadą. Brakowało tylko pogody. Leon Faucher wywiera terroryzm na biednych prefektach i podprefektach, których bez miłosierdzia zrzuca i przerzuca, to też wszystkie dzienniki śmiały się z prefekta de la Marne za pompatyczne przyjęcie ministra. Każe się on bronić w *l'Indépendance* za prześladowanie dziennikarzy, w pośród których był niegdyś najśmielszym, każe wystawiać swą nieskazitelność, a tymczasem nakazuje prefektom używać wszystkich środków, aby spaczyć instytucyą przysięgłych i wyprowadzić z niéj terroryzm na dzienniki. *Journal des Débats* wystąpił drogą boczną w jego obronie, starając się wykazać, że przysięgli paryzcy byli niechętni dziennikarstwu i rzeczypospolitéj, ale nie dodał, że ta niechęć pochodziła z prawa z d. 9 sierpnia 1848, które układanie listy przysięgłych powierzyło w Paryżu komisyi, mianowanéj przez rząd. Powyższe prawo wyjątkowe, uchwalone nierozważnie po wypadkach czerwcowych, użyte zostało zręcznie przez Leona Faucher w zamiarze ułatwienia zwycięztwa myśli cesarskiéj, a przytłumienia myśli republikanckiéj. *L'Univers* nie kryje się z opinią, że terroryzm i strach są najsilniejszą bronią elizeistów i że w miarę zbliżania się r. 1852 coraz więcéj znajdą stronników. W tym samym duchu przemówił tymi dniami jenerał d'Oraison w Saint Quentin, robiąc przegląd 8go pułku ułanów. „Demagogów, mówił on, wasze lance ukarzą a kopyta waszych koni stratują.“

Zdaje się pewném, że i Leon Faucher skłania się do poprawienia prawa z d. 31 maja i że przedstawi stósowny projekt Izbie, skoro się tylko zbierze. Ma on wziąść środek między dzisiejszym stanem rzeczy a projektem Odilona Barrota i położyć za warunek nie trzyletni i nie jednoroczny, lecz dwuletni pobyt. Na prawo z d. 31 maja uderza ciągle i bez zmęczenia *Constitutionnel*, kiedy dzienniki orleańskie i fuzyonistowskie zawsze go bronią, jako zapory przeciw cesarstwu.

Decyzya, jaką weźmie Izba względem tego prawa, położy dopiéro stałe posady dla polityki stronnictw. Nateraz droga rewizyjna uważaną jest za minioną i przepadłą; projekt zaś aresztowania 65 reprezentantów republikańskich, w zamiarze przeprowadzenia rewizyi, uważany jest za dziecińcstwo. Pozostaje droga reelekcyi i tryb przeprowadzenia elekcyi. Cząstkowe przeprowadzenie elekcyi, straciłoby wagę, gdyby poprawienie prawa z dnia 31 maja było dokonane radykalnie; ale od dzisiejszéj Izby spodziewać się tego niemożna. Cząstkowość więc elekcyi staje się rzeczą ważną, na którą jednak wszystkie odcienia konserwatorskie przystaną, bacząc na pokój i bezpieczeństwo kraju. Co do stanowiska partyj w toku samych elekcyj, o tém nic jeszcze niema pewnego, bo kandydatury nie są ułożone. Dzienniki rozumują już jednak, jakby ich było pięć: socyalistowska (czy to Carnota, czy Ledru-Rollina, czy innego); umiarkowano-republikańska Cavaignaka; wojskowa Changarniera; orleańska księcia Joinvilla i cesarska L. Napoleona. Kandydatura ks. Joinvilla jest ciągle niepewna, mimo doniesień o nowéj naradzie z księciem Aumale, o gotowości ks. Joinvilla i bliskości ogłoszenia jego manifestu. Według dzisiejszego stanu partyj, w razie przedstawienia się na kandydata ks. Joinvilla, legitymiści głosować będą na L. Napoleona; w razie zaś cofnięcia się ks. Joinvilla, będą głosować albo za L. Napoleonem albo za Changarnierem. Berryer radby, aby głosowali za L. Napoleonem, ale znajduje opór w dziennikach departamentowych, z których wiele przekłada szczerą Rzeczpospolitą nad Elizeum i Cesarstwo. Rozdwojenie partyi legitymistowskiéj jest rzeczą ważną, bo szlachta francuska wywiera zawsze wielki wpływ na włościanach, których sobie przez dobre obchodzenie się ujęła, ale rozdwojenia tego nie będzie wstanie znieść decyzya ks. Bordeaux, przypuściwszy nawet, żeby się objawiła, czego, bacząc na zły skutek okólnika wisbadeńskiego, trudno się spodziewać. Lamartine, napierany przez wszystkie dzienniki, aby się raz szczerze oświadczył, ogłosił dziś artykuł w *le Pays*, przez który oznajmia: że nie będzie popierał ni kandydata socyalistowskiego, który poprowadziłby Francyą do roku 1793; ni na Cavaignaka, jako pedanta republikańskiego i człowieka wyłącznego; ni na Changarniera, jako prostą szablę; ni na księcia Joinvilla; lecz że popierać będzie L. Napoleona drogą rewizyi artykułu 45 i reelekcyi, skoro zmieni prawo z dnia 31 maja. Lamartine twierdzi, że tylko reelekcya L. Napoleona utrzymać może Rzeczpospolitą, i że w braku niéj Rzeczpospolita upadnie. Lamartine wywiera mało wpływu na Francyą i nie używa reputacyi bezinteresownego człowieka; ale jego oświadczenie oddaje wiernie opinią tych, którzy niewidząc przyszłości dla umiarkowanéj Rzeczypospolitéj, a niewidząc monarchii i związanego z nią wyobrażenia arystokratycznego, wolą L. Napoleona niż hrabiego Paryża i ks. Bordeaux. Co do wewnętrznéj pobudki jaką ma Lamartine, popierając L. Napoleona, ta pochodzi z tego, że zawiódł Burbonów i Orleanistów, i że do nich zbliżyć się już niemoże, że nienawidzi Cavaignaka dlatego, że go z władzy wyrzucił; że wie, iż Changarnier retorów nie lubi, i że się spodziewać tylko może czegoś od L. Napoleona.

Po minięciu pogłosek o *coup d'état*, Paryż pogrążony został w dawną obumarłość, ale bojaźń tchórzów bardzo się powiększyła. Wielu lęka się wojny domowéj w całéj Francyi; wszelako ludzie bliscy władzy a więcéj bezstronni niż sama władza, jako to wielcy bankierowie, utrzymują, iż rząd jest w mocy spokojność na wszystkich punktach utrzymać; że nie obejdzie się bez małych zaburzeń, lecz że rewolucya jest niepodobna. Bankierowie żalą się na organizacyą giełdy paryzkiéj, do któréj każdy może przychodzić i wpływać na spadek i podniesienie się papierów, według pierwszego wrażenia, opartego nieraz na nierozsądnéj pogłosce. Przekładają oni organizacyą angielskiéj *Stock exchange*, która przypuszczając tylko do giełdy bankierów, kapitalistów i *Brokers*, chroni od popłochu finansowego. *La Patrie* pokazuje z radością każde spadnięcie bilansu banku francuskiego, rachując na strach jako najlepszy środek prorogacyjny. Wtóruje mu *l'Univers*, który przez źle zrozumiany interes religii, związał nierozerwalnie katolicyzm z legitymizmem i elizeizmem.

Rząd ma zawsze na myśli powiększenie liczby żandarmów po wsiach, które mają być wydane na propagandę socyalistowską. Carlier kazał znowu wypuścić kilkunastu aresztowanych, z powodu tak zwanego spisku niemiecko-francuskiego. Mówią, że tylko 40 czy 50, myśli oddać przed sąd przysięgłych. Jego rozporządzenia o *permis de séjours*, naśladują z kolei, jakem już o tém doniósł, prefekci wszystkich miast przemysłowych. Onegdaj prefekt Rodanu w Lyonie nakazał cudzoziemcom stawić się do prefektury. — Aby uzupełnić obraz wewnętrzny Francyi, dodam, że 7 milionów posiadaczy biletów loteryi zwanéj *des Lingots d'Or*, mają nadzieję wygrania 400,000 fr. Ta nadzieja więcéj zajmuje tutejsze umysły, niż to można sobie wystawić. Po wyciągnieniu loteryi, Leon Faucher będzie miał parę milionów malkontentów więcéj, gotowych rzucić się czy to w rewolucyą, czy w objęcie L. Napoleona, aby nadzieję uiścić. Pomimo zakazu Carliego, bilety loteryi są sprzedawane po ulicach. Jest to gruba *farsa*, w któréj rząd macza niezgrabnie rękę. Widać, że nie zważa na zdemoralizowanie ludności, bo używa loteryi, pomimo oburzenia ludzi rozsądnych i uczciwych.

Z wiadomości zagranicznych, zajmuje nowina o odkryciu kopalni złota w Australii. — Napad Kuby zakończył się uderzeniem na Lopeza. Parę dni wprzód, zginął obok Lopeza w bitwie z hiszpanami węgierski pułkownik Pragay. — *L'Univers*, a za nim dzienniki elizejskie, ogłaszają w tłómaczeniu artykuł gazety neapolitańskiéj, zaprzeczający wiarogodności broszury p. Gladstone. — Mówią, że Francya ma zamiar wziąść stanowisko pojednawcze w sprawie wcielenia miast wolnych niemieckich, któremu się Anglia opiera.

Przegląd Polityczny.

Cor. Bureau zapewnia, że odstąpiono od założenia centralnéj policyi związkowéj, ale natomiast urządzona będzie „centralna komisya bezpieczeństwa“ na zasadzie uchwały z d, 20 czerwca 1833 r.

Dnia 21 września odbyło się znowu posiedzenie zgromadzenia związku niemieckiego, na którém miał być przedłożony wniosek pruski uznania ziem wcielonych do związku w r. 1848 jako doń nienależących; do uchwały jednak żadnéj w tym względzie nieprzyszło. Następnie wydział polityczny wniósł potrzebę zawezwania biegłych do ułożenia projektu prawa drukowego.

Deutsche Reichszeitung donosi: że Bundestag zamierza ogłaszać treść swoich czynności, a natomiast z całą surowością przestrzegać, aby wedle prawa z d. 5 lutego 1824 r. nic nie ogłaszano o czynnościach zgromadzenia związkowego, coby niepłynęło z urzędowego źródła.

— Don Miguel pojął w małżeństwo hr. Löwenstein-Wertheim-Rochefort.

— Wszystko zapowiada, że stanowisko stronnictw we Francyi, wkrótce się wyjaśni, Bonapartyści wyrzekają się zwolna skrupułów konstytucyjnych; anti Bonapartyści poczynają się grupować około nowych sztandarów. Nawet tak zwana odcień legalnych Bonapartystów, przybiera wyraźniejszy charakter. Pan Faucher filar legalności w gabinecie, oświadczył w mowie mianéj na biesiadzie ofiarowanéj mu w depart. Marne, że dla zapewnienia szczęścia Francyi, jeszcze jedna pozostaje do przebycia zagroda, tojest rewizya, i że tę przeszkodę *albo zniszczyć albo zwalić* koniecznie potrzeba. Minister niewspomniał ani słowa o zgromadzeniu. To wystarcza, iż większa część dzienników przeważa p. Faucher na stronę bonapartystów *bądź co bądź* i zapewnia, że odtąd nienależy się spodziewać zmiany gabinetu, gdy prezydent pozyskał w ministrze spraw wewn. powolne narzędz e.

Jeden z współzawodników Bonapartego, Changarnier poczyna zyskiwać coraz więcéj wziętości. Dotąd popierała go jako kandydata *Opinion publique i Corsaire*, teraz przystępuje doń *Messager de l'Assemblée*, ma więc trzy dzienniki; Bonaparte ma ich pięć: *Constitutionel, la Patrie, l'Univers* i prawdopodobnie *Union i Assemblée nationale*; za Joinvillem walczy *L' Ordre* a późniéj złączą się z nim zapewne *Debaty*; przyszły kandydat republikancki, jeśli opozycya na niego się zgodzi, będzie ich miał sześć: *Presse, Siécle, National, l'Avénement du Peuple, la Republique i Charivari.* Wszelako to rozłożenie zmienić się jeszcze może w przyszłości a głównie kandydatura Changarniera i Joinvilla, należeć będą od uchwały propozycyi Cretona, która pierwszym będzie spotkaniem wracających reprezentantów i za którą p. Thiers bardzo usilnie się stara. Jeśli bowiem Changarnier, tak jak ma na myśli, wotować będzie za wnioskiem Cretona, to straci pomoc legitymistów, jeśli zaś wniosek utrzyma się, to zwolennicy orleanistowscy Changarniera przejdą ryczałtem do kandydatury Joinvilla.

Walka o prawo z d. 31 maja trwa ciągle, lecz tą razą *Constitutionnel* wyspowiadał się szczerze ze *zasady* (?) swéj nieprzyjaźni ku wyborom ściesnionym. Powiada on, że jeźli prawo z d. 31 maja utrzyma się, to prezydent zyska wprawdzie więk-

szość głosów, ale zawsze liczbę niedostateczną, tak, iżby zgromadzenie mające prawo wybierać, mogłoby go pominąć i zapewneby go pominęło; w razie zaś zniesienia prawa z d. 31 maja, Bonaparte zyska nietylko większość głosów, ale liczbę dostateczną. To właściwie pozostaje do okazania.

— W dziennikach angielskich rozchodziły się wieści o zmianie ministeryalnéj. *Morning-Chronicle* zaprzecza im, dodając wprawdzie, że późny wiek margr. Lansdowne i śmierć jego żony skłonią go zapewne do odsunięcia się od władzy. Co się tyczy sir George Greya, jeźli choroba nie zatrzyma go w łożu za powrotem parlamentu, to niezawodnie przy tece spr. wewn. pozostanie.

— Z Nowego Yorku wiadomości nasze dochodzą 10 września. One podają nam autentyczne szczegóły o śmierci Lopeza. Umieszczamy je niżéj, a z tonu dzienników widzimy, że fatalne rozwiązanie dramatu na Kubie, odjęło mieszkańcom południowéj Ameryki ochotę do dalszych awanturniczych wypraw.

— W jednéj z Rzplit Ameryki środkowéj w Bogota, wydarzyła się rewolucya z rodzaju takich, jakie w téj części Nowego świata dosyć są zwykłe. Czytaliśmy nieraz, że zbuntowany jenerał zabijał naczelnika rządu, obejmował władzę, łupił kraj, dopóki go niespotkał los jego poprzednika. Podobnie i tą razą, rząd w Bogota wydał osobliwszy dekret, na mocy którego podatki jedynie przez jego nieprzyjaciół politycznych miały być składane. Stało się co było do przewidzenia, opozycya wolała zrobić powstanie, niżli płacić sama podatki. Banda jeźdźców złożona głównie z oficerów armii, przyłączyła się do prezydenta wjeżdżającego do miasta Guayaquil, jako eskorta honorowa; lecz w drodze porwała go (17 lipca) i wsadziła na mały statek wojenny rządowy, wyprawiając w miejsce niewiadome. Naczelnik spisku, jenerał, objął tymczasem rządy i zapewne niebędzie się ociągał z wywzajemnieniem się świeżo upadłemu stronnictwu.

Constitutionnelles Blatt donosi ze Lwowa 21 września: „Wiadomość o bliskich i ważnych zmianach w projekcie organizacyi Galicyi, coraz więcéj utwierdza się i nabiera znaczenia. Tutejszy rząd krajowy (Landesstelle) pozostanie, ile się zdaje, w pierwotnym kształcie; w nim bowiem zajmują się jedynie przejrzeniem i uporządkowaniem niektórych funkcyj. Nowouorganizowana dyrekcya finansowa krajowa wcielona została do rządu krajowego i posiedzenia jéj odbywają się pod przewodnictwem przełożonego prezydyi krajowéj. Tak więc dyrekcya finansowa stała się częścią składową rządu krajowego i w ogóle zdaje się, że administracya nie będzie się rozpadała na prezydencye, ale pozostanie jak dawniéj skoncentrowana w rządzie krajowym. Za wzór do mających się zaprowadzić modyfikacyj ma służyć organizacya polityczna Serbii. Odpowiednio do tego, zniesione też być mają senaty sądów wyższych krajowych w Krakowie i Stanisławowie, i jeden tylko sąd wyższy we Lwowie, jako ostatnia instancya być zaprowadzonym.“

— Starozakonni sekty Chassidim pomimo odmawiania im pasportów, niedaja się wstrzymać w pielgrzymkach do rabina swojego w Bełzcu. Z tego powodu zesłano ze Lwowa oddział żandarmów do téj chassydymskiéj Jerozolimy, gdzie znaczną liczbę bezpasportowych pielgrzymów przytrzymano i szubpasem odesłano do domu.

Wiedeń 27 września. Wiadomość o mianowaniu księcia Windischgrätz gubernatorem Czech okazuje się bezzasadną.

— *Fremdenblatt* z dobrego źródła donosi, że wkrótce zwinięte będą niektóre prezydencye obwodowe i że władza sądowa będzie połączona z admistracyjną w najniższych organach politycznych.

— Depesza telegraficzna z Monzy donosi, że J. C. Mość 24go był powtórnie w Medyolanie, gdzie zwiedził kilka kościołów, a następnie dawał posłuchanie w Monzy. Nazajutrz Cesarz wyjechał z Monzy do Laveno i odbył spacer na Lago Maggiore. Wszędzie wznosiły się łuki tryumfalne, a wille nadbrzeżne świetnie były przystrojone. Około cesarskiego parostatku uwijały się liczne gondole. W powrocie do Sesto Calende, Jego Cesarska Mość spotkał goszczącego teraz przy ces. dworze pruskiego jenerała Wrangla ze świtą, który na zaproszenie Cesarza wsiadł również na parostatek. O godz. 5½ wieczór N. Pan stanął w obozie pod Sommą.

— Według depeszy telegr. ze Spezia 22go b. m. amerykańska fregata *Mississipi*, wioząca węgierskich wychodźców z Kiutahii, stanęła w tamtejszym porcie tegoż dnia z rana i zaopatruje się w żywność na drogę do Nowego Yorku.

— Księżna Cambridge po trzechtygodniowym pobycie w Wiedniu, wyjechała wczoraj z powrotem do Londynu. Przed odjazdem była w odwiedzinach u księcia Metternicha.

— W skutku rozporządzenia ministeryalnego prelekcye na wiedeńskim uniwersytecie rozpoczną się nieodwołalnie 3go października, zaczém wydane zostało wezwanie do studentów, aby pospieszali z zapisywaniem się.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 25 września. Rozkazem cesarskim, jen.-major Bazyli Gorłow, p. o. naczelnika wojennego gubernii Radomskiéj, mianowany został ober-policmajstrem miasta Warszawy.

— Jen.-major Ignacy Abramowicz, mianowany został administrującym księstwem Łowickiem, przy zachowaniu innych swoich obowiązków. (D. W.)

— Wczoraj rano, wystawiony był na próbę w kaplicy Archi-konfraternii literackiéj, przy kościele Archi-katedralnym i metropolitalnym ś. Jana, rysunek w naturalnéj wielkości, mającego się wznieść w téjże kaplicy pomnika, poświęconego pamięci zmarłego w r. 1830 ś. p. Prymasa Jana-Pawła Pawęza Woronicza, arcy-biskupa Warszawskiego.

— JO. Feldmarszałek książę Warszawski hrabia Paskiewicz Erywański, Namiestnik królestwa, dzisiejszéj nocy o godz. 12téj, przybył do Warszawy z podróży swéj do Moskwy. (K. W.)

NIEMCY.

Berlin 25 września. Wczoraj zamknięty został sejm prowincyonalny brandenburgski po ukończeniu prac swoich. Na posiedzeniu zaś swojém d. 23 uchwalił adres dziękczynny do króla, za zwołanie stanów. Przeciwko téj uchwale kilku tylko głosowało deputowanych, i to, jak *Gazeta krzyżowa* donosi, po większéj części z powodów redakcyjnych.

— *Neue Zeitung* donosi z Królewca, iż ośmiu deputowanych, których wylicza, protestowało przeciw zwołaniu sejmu dla Pruss wschodnich. W niektórych miastach téj prowincyi, po odbyciu rewizyi policyjnéj, zamknięto „wolne gminy“.

— Poseł były przy Bundestagu Rochów, udaje się 27go na powrót na dawniejszą swoją posadę do Petersburga, jako pruski pełnomocnik przy tamecznym dworze.

— W przyszłym roku nastąpi reorganizacya Izby wyższéj, wedle przepisów nowéj ustawy. *Gazeta Vossa* mówi, że już się zajmują spisaniem osób, które królowi przedstawione będą do nominacyi na parów. Między niemi jest 17 naczelników rodzin dawniéj udzielnych panujących, którym przysłuża prawo zasiadania w Izbie wyższéj na mocy urodzenia, wraz z nimi, i książętami domu królewskiego; liczba mianować się mających przez króla członków téj Izby, wynosić będzie 120, tojest prócz powyższych, mniéj więcéj 65 tych, którym przyznany być ma dziedziczny tytuł parów, około 35 dożywotnich. Pierwsi mają wyjść z łona sejmów prowincyonalnych, drudzy z intelligencyi.

— Wedle ostatniego urzędowego obliczenia ludności, Prusy liczą 16,331,187 mieszkańców, a między tymi 218,998 żydów. Tych największa ilość zamieszkuje w Poznańskiem bo 76,914 w Prusiech właściwych 30,507, w ziemi nadreńskiéj 29,674, w Szląsku 32,339, w Westfalii 14,993, w Brandenburgii 19,671, na Pomorzu 9,646 w Saskiéj prowincyi 4,939. Z całéj téj liczby 175,000 żyje w miastach, 44,000 po wsiach, a i z tych 42,000 trudni się drobnym handlem. Na 1000 żydów 9 oddaje się rolnictwu. W wielu miastach poznańskich przeszło trzecią część mieszkańców stanowią żydzi jako np. Leszno, Inowrocław, Grodzisko, Swierządz, Września, Czarników, Chodzierzyn, Kurnik, Szamotuły. W trzech miastach składają większą połowę ludności tj. w Fordonie, Witkowie i Kempnie.

— Budynek przeznaczony na pomieszczenie Izby wyższéj wykończonym ma być przed 15 listopada; spodziewają się więc w ten dzień otwarcia sejmu.

— W połowie września wysłany został z Berlina jeden z wyższych urzędników skarbowych do miasteczka Piły, aby się na miejscu przekonać o potrzebie otwarcia żądanego przez kupców zakładu komandyty bankowéj, i najprzychylniejszą dał w tym względzie opinię, tak iż wkrótce spodziewać się tam trzeba otwarcia rzeczonéj instytucyi.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi, że po miastach bawarskich wybory gminne wypadły wszędzie w duchu liberalnym a nawet demokratycznym; w kilku tylko miastach jak np. w Bambergu padły na konserwatystów.

— Kurfürst kasselski ozdobił ministra Manteuffla wielkim krzyżem orderu domowego złotego lwa, a radzcę ministeryalnego austryackiego barona Thierry znakiem komandorskim tegoż krzyża. Król pruski nadał krzyż Orła czerwonego 1 klassy baronowi Werner radzcy i podsekretarzowi Stanu w ministeryum austryackiem spraw zagranicznych.

— Sąd wojenny kasselski, skazał dwóch redaktorów dziennika *Wacht* wychodzącego w Fuldzie i Traberta na 5 lat więzienia, Hornsecka na lat 6.

— W Homburgu wyszło następujące obwieszczenie na dniu 21 września: „Mieszkańcom hrabstwa (*Landgrafthum*) świeżo w pamięci tkwią zajścia pierwszych dni marca 1848, a które były powodem wymuszenia na śp. panującym hrabi Gustawie różnych przyrzeczeń i zapewnień wydanych w rozporządzeniach z 6 i 10 marca t. r. deputacyom z ziemi homburgskiéj i meisenheimskiéj. Okazało się później praktycznie, jak większa część tych swobód na mało się przydała do podniesienia prawdziwéj pomyślności kraju i polepszenia kwitnących przedtém w ogóle publicznych stosunków, a przeto takowe w ciągu ostatnich lat były albo zupełnie uchylone, albo też przestały być w używaniu, w czasie kiedy wartość owych instytucyj, które dla uzupełnienia owych swobód, lubo w legalny sposób wprowadzone zostały, ciągle malała wspomnieniami niemiłego początku swego. Aby więc raz na zawsze uchylić wszelki ślad powyższych zajść, które niezawodnie ze smutkiem uznawane były przez wszystkich dobrze myślących i użyczyć późniejszym urządzeniom prawnie obowiązującym moralnéj wartości, J. hr. M. uznał za stósowne wyraźnie oświadczyć, że powyższe wszystkie obietnice i przyrzeczenia poczytuje za nieobowiązujące, odwoływanie się do nich dla roszczenia sobie ztąd jakich pretensyj, za niewłaściwe, i niepozwoli aby takowe przy utrzymaniu i rozwijaniu istniejących dziś prawnych urządzeń i stosunków jakowy wpływ mieć miały, ale J. hr. M. będzie miał przy téj okoliczności na uwadze jedynie obowiązki swoje panującego włożone nań przez najwyższą Opatrzność. Oświadczenie to ogłasza się dla powszechnéj wiadomości“.

— *Gaz. Nowo Pruska* pisze z Frankfurtu: Korespondencya *Indépendance* przyprawiła stary hanzeatycki Hamburg o niepokój, jakoby na Zgromadzeniu związkowém dotknięto myśli medyatyzacyi miast hanzeatyckich. Dla uspokojenia mieszkańców Hanzy, którzy dość już mają kłopotu z kwestyami handlowemi i celnemi mogę zapewnić, że pytanie medyatyzacyi *jeszcze nie* przyszło na stół Zgromadzenia związkowego.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 25 września. Po odczytaniu protokółu z dnia 17 b. m. na posiedzeniu plenarném Stanów prowincyonalnych W. Ks. Poznańskiego w dniu 24 b. m. zabrał głos deputowany hr. Königsmarck: „Dopiero co odczytany protokół przypomina mi mowę mianą na ostatniem posiedzeniu, która w głównéj swéj treści przeciw mianowaniu (*Bezeichnung*) mieszkańców W. Ks. Poznańskiego „Prusakami“ protestuje. Stósownie do przepisów porządku dziennego przeciąłeś panie marszałku sejmowy wszelką dyskusyą nad tą protestacyą, i ja nie zamierzam wcale teraz prowokować jakiejkolwiek dyskusyi. Wszakże w gruncie téj protestacyi jest niewątpliwie pomięszanie pojęć, które gdyby niewyjaśnione, ale milczeniem przyjęte zostało, wprowadziłoby nasze Zgromadzenie na stanowisko *na którém to ani teraz ani nigdy stanąć nie może i nie powinno.* Ztąd uważam że słów kilka do zrozumienia są konieczne.

„Panowie! W W. Ks. Poznańskiem, w naszém Zgromadzeniu są Polacy i Niemcy. Nie uda się nigdy Polaka na Niemca i Niemca na Polaka przetworzyć; albowiem usiłowanie w téj mierze byłoby wdzieraniem się w mądrość i wszechmocność boskiéj Opatrzności. Ale moi panowie, porówne Niemcy jak Polacy, wszyscy jesteśmy pruskiemi poddanymi. Tak jest, mam nadzieję w Bogu wszyscy, a *o protestującym panu mówcy* jestem tego pewnym, *wszyscy jesteśmy wierni i lojalni pruscy poddani.* W tém znaczeniu mogą i muszą nawet polscy mieszkańcy W. Księstwa „Prusakami“ być nazwani; w tém znaczeniu mogą i muszą z uszanowaniem, wdzięcznością i miłością dla naszéj dostojnéj panującéj rodziny sami się „Prusakami“ nazywać, i prawdziwymi „Prusakami“ być; w tém znaczeniu mówi królewskie zamknięcie sejmowe z 6go sierpnia 1841 r.:

> Różnice szczepu, sprzeczność imienia Polaka i Niemca znajduje swój punkt połączenia w nazwisku jednéj monarchii, państwa, do którego wspólnie i na zawsze należą, w nazwisku „Prusaków“.

„W tém zdaje mi się moi Panowie, leży prawdziwa zasada naszego dalszego jednomyślnego wspólnego działania, i dlą tego proszę cię panie Marszałku sejmowy o pozwolenie umieszczenia wzmianki o tych krótkich moich słowach w protokóle dzisiejszego posiedzenia.“

Następującego dnia na posiedzeniu plenarnym deputowany ks. Sułkowski w tych przemówił słowach: „Proszę Pana Marszałka o udzielenie mi głosu w kwestyi osobistéj.

„Wczoraj szanowny mój kolega w moich uwagach z powodu protokółu uczynionych, upatrywał *sprzeczność i pomięszanie dwóch różnych wyobrażeń.*

„Zrozumiejmy się, Panowie.

„Szanowny mówca utrzymuje, że będąc wiernymi poddanymi Króla Pruskiego, przez to samo już jesteśmy i powinniśmy być Prusakami. Na to mu odpowiadam, że on właśnie mięsza dwa różne wyobrażenia, nie rozróżniając wyrazu „Prusak“ co mieści w sobie pojęcie narodowości, z wyrażeniem „poddany króla pruskiego“ które jedynie stanowisko polityczne oznacza.

„Panowie! wiecie zapewne jak dalece ja osobiście mam obowiązek kochać i szanować naszego monarchę, któremu służyłem i nadal z całém poświęceniem służyć jestem gotowy.

„A wszakże mimo tego mam przekonanie, że pozostając przy mojém pierwszém oświadczeniu, w niczém nie ubliżam ani moim osobistym obowiązkom ani uczuciom wiernego poddanego.“

Po księciu Sułkowskim mówili pp. dep. Kraszewski i Niegolewski.

Daléj toczyły się obrady nad projektami rządowemi w kwestyi gminnéj. Projekt opiewał, że każdy Prusak jest wyborcą gminnym. Proponowano aby ze względu na ten fakt, że większość mieszkańców w W. Ks. Poznańskiem są Polacy, zmienić wyrażenie „Prusak“ na „poddany pruski“. Za propozycyą ogromna oświadczyła się większość, w któréj wszyscy prawie deputowani Niemcy się znajdowali. Poczém przystąpiono do dalszych nad projektem rozpraw.

ANGLIA.

Ostatnie wiadomości z Australii zwróciły uwagę publiczności, gdyż potwierdziły odkrycie znakomitych żył złota w okolicy Bathurst (Nowa Galia południowa). Kiedy przed miesiącem przyszły do Anglii pierwsze wiadomości o odkryciu tych kopalń wielu ludzi im zaprzeczało, twierdząc, że w Australij nie masz złota. Między innemi *Times* pokazywał się mało wiernym; dopiero dzisiaj zainformowany lepiéj oświadcza, że te nowiny są autentyczne, że Anglia istotnie znalazła Kalifornią w nowéj Galii południowéj. Zwraca nadto uwagę, aby starać się zawczasu o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, które przy gorączce złota łatwo mogą być narażone. Jakoż pod pewnym względem Australia znajduje się w tém samém położeniu co Kalifornia. Obok ludności pracowitéj i moralnéj, która opuściła metropolią dla zaludnienia pobrzeżów obszernego kontynentu australskiego i zapłodnienia ich pracą, znajduje się ludność energiczna i niespokojna deportowanych, których trzeba ściśle dozorować i inna jeszcze ludność biednych emigrantów, co chociaż nie skazani, dają tutaj małe rękojmie moralności i wykształcenia. Taki stan rzeczy wyradza rzetelną obawę szczególniéj, kiedy ta gorączka złota przejmie całą ludność i skłoni ich do zdeptania wszelkich warunków władzy i porządku co jest tém niebezpieczniejsze im mniejsza jest siła zbrojna. To też właśnie nastąpiło Gubernator kolonii wydał zakaz kopania, ponieważ to jest przywilejem skarbu; lecz na zakaz jego nikt nie zważał, i z nie zmniejszą jak dawniéj pracowano zaciętością.

Times umieszcza kilka listów z Sydneyu, gdzie już około 3000 ludzi pracuje, i dodaje niektóre uwagi o naturze kopalni australskich. Według niego pokłady gór australskich, są z téj saméj epoki geologicznéj co Ural, a jest rzeczą godną uwagi, że obecność złota, przypada zawsze tam, gdzie się znajdują kości zwierząt przedpotopowych. Jak w Rosyi złoto bywa zmięszane z kościami Mamutów, tak i w Kalifornii obok żył złota znaleziono ogromne przedpotopowe skielety, co większa odkryto pieczary pełne nie-zagrzebanych kości i innych szczątków z *diprolodonu nothothum.*

WŁOCHY

Rzym 14 września. Miasto to było świadkiem nowego zamachu na życie kilko osób znajdujących się w sklepie p. Mengacci na Piazza Navona. P. Mengacci równie jak będący u niego goście i rozmawiający przy otwartych drzwiach sklepu d. 9 września wieczorem, znani są wszyscy w Rzymie, jako do tronu J. Swiętobliwości mocno przywiązani. Gdy się tak konwersacyą zabawiali, dwóch ludzi przyniosło na ulicy kosz, złożyło go w progu sklepu dającego, jak mówimy, na plac Navona; i odeszło spiesznie. Stróże sklepu których uderzyła okoliczność, że ludzie którzy kosz nieśli nie byli ubrani jak zwykle bywają tragarze lub wieśniacy, spostrzegłszy światło w koszu, przystąpili doń natychmiast i ujrzeli, że światło pochodziło od palącego się luntu przytwierdzonego do ustawionéj drewnianéj armaty z wielkim otworem i jak się następnie pokazało nabitéj trzema funtami prochu, dwudziesto-pięciu kulami i więlką ilością kawałków żelaza i szkła potłuczonego. Przygaszony naczas lunt, zapobiegł wystrzałowi z téj piekielnéj machiny, który byłby wszystkie zapewne osoby w głębi sklepu się znajdujące życia pozbawił, a może i z przyczyny pęknięcia armaty, którą nie bardzo mocne żelazne otaczały obręcze — i osoby na ulicy przechodzące, na niebezpieczeństwo naraził. Sprawcy tego zamachu nie zostali dotąd pochwyceni.

— Na d. 10 września, wyrok śmierci wykonany został na rynku miasta Agnani, na osobie niejakiego Salvatori, byłego syndyka czy gubernatora za Rzplitéj Rzymskiéj. Kazał on był rozstrzelać oprócz innych osób arcyprałata małego sąsiedniego miasteczka, duchownego używającego powszechnego szacunku. Pierwsza to była egzekucya od powrotu do Rzymu Ojca świętego. Jego Swiętobliwość wahał się długo z daniem najwyższego swego zezwolenia na wykonanie kary śmierci, i byłaby może w wspaniałym jego sercu wrodzona przeważyła łaskawość, gdyby zamach zabójczy na osobie p. Dandini nie był go zmusił niejako do przyzwolenia na wyrzeczenie ostatniego słowa sprawiedliwości ludzkiéj.

— P. Magne francuski minister robót publicznych, przybył do Rzymu 11 b. m. Zwiedził koszary wojska francuskiego i szpitale wojskowe, gdzie mało bardzo znalazł chorych. Stan zdrowia armii zupełnie jest zaspokajający.

— Allokucya Ojca śgo. z d. 5 września dotąd ogłoszoną w dziennikach nie została. Wszakże rozdano ją drukowaną kardynałom. Traktuje o konkordatach z Hiszpanią, Toskanią i Boliwią. W końcu dodaną jest bulla publikująca tekst konkordatu hiszpańskiego.

AMERYKA.

Ostatnie dzienniki, które nadchodzą z Amery-

ki, przynoszą nam wiadomość o zakończeniu wyprawy jen. Lopeza i o śmierci jego. Został złapany i skazany na karę *Garotty.* (obróży duszącéj), oto szczegóły, które podaje *Courrier des Etats Unis:*

„Według opowiadania jednego z więźniów, parowiec Pampero, kiedy opuszczał Balizę, miał na pokładzie 480 ludzi i miał się udać najprzód do Florydy dla wzięcia artyleryi a później wysadzić cały korpus inwazyjny w departamencie środkowym. Lecz Lopez dowiedziawszy się o powstaniu w Vuelta de Abajo skierował się natychmiast w tę stronę. W nocy z d. 11 sierpnia wylądował w Morillo okolicy prawie całkiem pustéj; zostawiwszy tamże pułkownika Crittenden z 200 ludźmi dla pilnowania broni i prowizyi, sam udał się ku Pozas. Na jego widok uciekali włościanie, znaleziono miasto Pozas opuszczone i nie było podobna nakłonić mieszkańców do powrotu. Nazajutrz wojska Hiszpańskie atakowały Lopeza, ale odepchnięte, zostawiły go w mieście spokojnie. Przy tym pierwszym spotkaniu stracił pułkownika Pragaya, dwóch oficerów i do 50 ludzi. Widząc się opuszczonym przez mieszkańców, na których liczył i atakowanym przez wojska, których dezercyi się spodziewał, postanowił iść w górę. Ruszono zatem ku Pinar del Rio, lecz przewodnik czy to przez omyłkę, czy też przez zdradę, naprowadził ich na plantacyę Frias, gdzie przyszło do powtórnego spotkania. Tu znowu stracił pięciu czy sześciu ludzi, a wszystkie jego siły składały się z 220, z których 12 czy 14 było raunych. Przepędzili noc w Brujo a nazajutrz ze świtem udali się do Martitorena, gdzie przy śniadaniu zeszły ich wojska Hiszpańskie i rozproszyły zupełnie. Z jakie sto (z tych trzecia część bez broni) skryło się w lasach, gdzie przez 4 dni pozostali bez innéj żywności jak tylko kukurudzy, dzikich krzewiów i konia Lopeza, którego zabito. Od téj chwili każden szukał ratunku. Jedni skłonieni proklamacyą gubernatora obiecującego pobłażanie tym co się poddadzą, przyszli sami do władz Hiszpańskich, drudzy błądzili na ślepy los, dopóki przypadek, pomyłka lub zdrada nie wydały ich zwycięzcom. Z liczby ostatnich był Lopez a łatwo się domyśleć wszystkich trudów, przykrości i tortur, których musiał doznawać kiedy się znalazł sam w lesie, błąkając się bez przyjaciół, bez innéj nadziei jak śmierć.

„Szukał wszelkich środków do ocalenia; spotkawszy wieśniaka, ofiarował mu 200 dolarów gotówką i weksel na 2000 dolarów w Havannie, jeżeli go zechce poprowadzić do plantacyj Diego di Tapia, lecz obejście się chłopa kazały się domyślać jakiéjś zdrady, co poznawszy Lopez zniknął nagle w gąszczu. Zmęczony i zgłodzony zażądał schronienia w chacie i w tedy to wieśniacy śpiącego związali i oddali w ręce kapitana Luis de Jarequemada. Wzięty był 29 sierpnia, to jest w 17 dni po wylądowaniu. Wieść o ujęciu, rozeszła się z szybkością; ze wszystkich stron zbiegano się do obozu dla zobaczenia więźnia. Pułkownik Ramond, usuwając go od niewczesnéj ciekawości, w ciągu nocy poprowadził do Hawanny, gdzie stanął d. 31 sierpnia. Zaraz po jego przybyciu, gubernator ogłosił następny rozkaz dzienny:

„Na mocy dekretu JEx. Gubernatora i wodza „naczelnego, don Narcys Lopez, dowódzca bandy rozbójników, który wylądował w okolicy „Playjtas w dniu 12tym b. m. rano, skazany „został na karę hańbiącą *Garotty.* Egzekucya „odbędzie się 1go września o 7éj rano. Wojska „wszelkiéj broni, składające załogę i siły, „które zkąd-inąd będą mogły być ściągnięte, „zbiorą się najprzód w obozie de la Punta, gdzie „postawione będzie rusztowanie, na około którego utworzą kwadrat. Pułk galicyjski stanie „na przedzie z rozwiniętym sztandarem, inne „korpusy ustawione będą również w całéj sile, „artylerya stanie na prawo i będzie miała obok „siebie inżynieryą. Reszta wojska zajmie miej„sce, które mu wskażą."

„Rozkaz ten wykazuje dostatecznie, z jaką uroczystością chciano egzekwować Lopeza. — W rzeczy saméj na placu egzekucyi stanęło 5000 żołnierzy, a przeszło 8000 widzów przyglądało się ostatniemu aktowi tego dramatu. W kilka minut po 7méj, Lopez stanął na rusztowaniu, na którego środku było krzesło. Szedł śmiało i z czołem podniesioném. Głosem silnym i pewnym przemówił do tłumów kilka słów, które zakończył: „umieram za mą drogą Kubę!" Potém usiadł, włożono mu obróżę, i za pierwszém pokręceniem szruby, głowa nachyliła się. Szmér dał się słyszeć i sykanie, lecz tłum pozostał milczący i spokojny, jakim był przez cały czas téj sceny."

„Taki był koniec téj wyprawy, która miała wywołać powstanie powszechne na Kubie przeciw Hiszpanii, a dowiodła jasno, że ludność Kuby w znacznéj części przychylną jest Hiszpanii."

Inny dziennik donosi z Nowego-Orleanu: „Dowiadujemy się, że dwa statki miały być zakupione na wyprawę do Kuby, jeden za 90, drugi za 70 tysięcy dolarów, i wkrótce miały wyruszyć, kiedy nadeszły fatalne wiadomości. Statki te musiały popłynąć z ludźmi bez broni, aby niedać powodu zaczepki; już zaś pierwéj dwa inne popłynęły do Kuby z bronią, amonicyą i żywnością. Miasto spokojne. Fatalny rezultat wyprawy i smutny los zwiedzionych żołnierzy, był przedmiotem powszechnéj rozmowy, lecz więcéj widać żalu, niż gniewu. Gorący patryoci, co tak gorąco popierali Lopeza, kiedy gwiazda jego świeciła, znikli za jednym razem. Depesza telegraficzna z Washingtonu przyniosła rozkaz poborcy jeneralnemu w Nowym-Orleanie, aby pod własną i podwładnych swych odpowiedzialnością zabronił odpływu 2000 ludzi na Kubę. Meetingi miane w kwestyi Kuby, są bardzo umiarkowane."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Wspomnieliśmy już dawniéj o odnawianiu uratowanych obrazów na krużgankach franciszkańskich i wydobyciu niektórych z zupełnego zaniedbania i mozolnéj ich naprawy. Pan Cholewicz tutejszy artysta, który się tą odnową zajmował, trudniejsze obecnie podjął zadanie odnowienia zniszczonych w refektarzu dominikańskim obrazów Dolabelli. Mozolna to była praca na pół przegniłe od wilgoci obrazy 28 stóp długości, a 14 wysokości mające podkleić, na nowych rozciągnąć ramach, zakitować dziury i odczyścić. Tak przygotowano już dwa téj olbrzymiéj miary obrazy, z których jeden wyobraża wesele w Kanie galilejskiéj, drugi rozmnożenie chleba na puszczy. Inne cztery o połowę mniejsze przedstawiają inne ustępy z żywota Chrystusa Pana, i są również odmyte. Obrazy te wielkiéj są wartości artystycznéj, tak pod względem układu i rysunku, jak niemniéj kolorytu, jak wszystko co wyszło z pod pędzla Dolabelli. On sam wymalowany jest na obrazie wesela w Kanie i łatwo go rozeznać z odmiennych rysów twarzy i ubioru niż reszta figur, a przypominających tę samą postać na obrazach jego w wielkim chórze Franciszkanów, które w ostatnim pożarze spłonęły. Wkrótce pan Cholewicz zabierze się do pędzla i spodziewamy się, że uszkodzenia znikną pod cierpliwą i umiejętną ręką jego. Uwielbienie, z jakiém pan Cholewicz mówi o Dolabelli i dawniejsze podobne prace jego, nie rodzą w nas obawy, aby, jak się to często zdarza, zarozumienie artysty posunęło się do przemalowania pierwotworu zamiast naprawienia uszkodzeń jego. Tym sposobem nie jeden już obraz stracony został po klasztorach. Ostatni pożar uczynił nas niezmiernie skrzętnymi w szanowaniu małéj liczby pozostałych dzieł sztuki, a przecież jest dużo w tym względzie do zrobienia, byleby przeznaczone na ten cel fundusze wystarczyć mogły. Mamy jednak nadzieję, iż hojne dłonie, które pośpieszyły z ofiarami na podźwignięcie z gruzów świątyń naszych, nie dozwolą zniszczenia małéj liczby ocalonych lub odszukanych pomników historyi sztuki i bogobojności ojców naszych.

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim:* Koléj żelazna Warszawsko-Wiedeńska co do urządzenia wagonów, może teraz z najznakomitszemi kolejami żelaznemi rywalizować. Nowo bowiem sprawione wagony, są nie tylko opatrzone we wszystko to, co do wygody posłużyć może, ale przyozdobione nawet bardzo gustownie i wykwintnie. Wagony drugiéj klasy, wyglądają wewnątrz jak najpiękniejsze karety, a trzecia klasa nasza, może nawet prym nad drugą zagraniczną odnieść. To też liczba osób korzystających z tego dobroczynnego skrócenia podróży co raz się zwiększa, i codziennie przychodzą do Warszawy i odchodzą z niéj, podwójne cugi, co dowodzi ożywienia handlu, i ogólnego ruchu interesów.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, księgarza i typog. przy ulicy Miodowéj, wyszedł poszyt 5ty dzieła W. A. Maciejowskiego, pod tytułem: *Piśmiennictwo Polskie;* poszyt ten rozpoczyna drugi tom, i zawiera: Obrót zwrotów piśmiennictwa i literatury; obrót pierwszy: Szkoły polskie i ruskie, unwersytety polskie, ruski i pruski, licea, gimnazja, kolegia jezuickie itd.; nauki, literatury i języków starożytnych, filozofii, matematyki, sztuk pięknych, prawa, medycyny; języków wschodnich umarłych i żyjących, języków nowych i literatur europejskich; pisarze, wzorowi pisarzowie i pisarki. Ogólny pogląd na to wszystko. Prenumerata całego dzieła, składać się mającego z trzech tomów czyli 12tu poszytów, wynosi rs. 12; na poczcie za każdy tom po rs. 4 kop. 50. Następny poszyt wyjdzie dnia 20 październiuka r. b.

— Wyszedł już 2gi poszyt *Wizerunków Polskich*, rysowanych z natury i litografowanych w Paryżu, przez bawiącego tam artystę p. Maksymiliana Fajansa. Zeszyt ten obejmuje wizerunki: Wacława Aleksandra Maciejowskiego, autora wielu naukowych dzieł; Kaz. Wład. Wójcickiego, zasłużonego w literaturze krajowéj; i Ksawer. Kaniewskiego, Profesora w szkole sztuk pięknych w Warszawie, a znanego artysty. Wizerunki te, jak w ogóle wszystkie prace p. Fajansa, odznaczają się nadzwyczajném podobieństwem, tudzież prześlicznem wykończeniem, i nową, z każdym dniem wzrastającą wziętość, młodemu temu artyście zapewniają.

— Ważne odkrycie w dziedzinie przemysłu dokonaném zostało przez p. Boissenot aptekarza i chemika w Chalons; jestto zastąpienie węgla zwierzęcego, używanego przy oczyszczaniu cukru, inną niérównie tańszą do nabycia substancyą, jaką jest piasek rzeczny. Mówią także o również ważném odkryciu przez tegoż samego chemika uczynioném, za pomocą którego, każda wioska przy użyciu bardzo prostych środków, będzie w stanie wyrabiać ilość cukru z buraków na potrzebę mieszkańców wystarczającą. Szczegółów wszakże nie ogłoszono.

— Oryginalny inserat znajdujemy w *Indépendance Belge:* „Pewna rodzina Kolońska, przejęta użytecznością języków żyjących pragnie znaleść w Brukseli rodzinę, któraby się z nią *pomieniać chciała na dzieci.* Piecza prawdziwie ojcowska i staranne wychowanie zapewiają się dziecku belgijskiemu.— Pisać *franco* pod adresem D.

— W Berlinie otwartym został świeżo spadek 100,000 tal. Jedyny spadkobierca najbliższy umarł w szpitalu ubogich w Trewirze nie wiedząc bynajmniéj o swoim majątku, a teraz niezmierna ilość jego krewnych zgłasza się z prawami swojemi z Niemiec, Francyi, Rosyi i Węgier.

— Nowy rodzaj oszustwa zjawił się w tych dniach w Berlinie, którego ofiarą padło bardzo wielu kupców. Jakiś mniemany kapitan okrętu z Hamburga przywiózł z sobą znaczny ładunek puszek z sardynkami, i te sprzedawał po umiarkowanéj cenie, tak iż znaczny znalazł odbyt. Puszki były jak zwykle blaszane zalutowane, niektóre z nich otwierał na próbę, i towar pokazał się świeży i tani. W parę dni, gdy kilka puszek dostało się w ręce kupującym, okazało się, że zamiast sardynkami, puszki napełnione były drobnemi rzecznemi rybkami zwanemi kolczaki.

— Pod miasteczkiem Forton, tameczny rybak Samecki znalazł nad Wisłą na wysypisku śpiącego psa morskiego (Phoca vitulina). Egzemplarz jest bardzo młody i ma 4 stóp długości. Zwierzę to nigdy nie było widziane w rzekach

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzne z dnia 27 września.* Metaliki 5-proc. 94. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent $82\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-proc. $73\frac{1}{2}$. — 4 proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $47\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $306\frac{1}{4}$. — Augsburg $119\frac{1}{4}$. — Londyn 11 48 kr. — Paryż 141. — Akcye Bankowe 1229. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1477\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 29 września. Banknoty $91\frac{1}{2}$ — Pruski kurant $106\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne $100\frac{1}{2}$ — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król Pols. z kupon. $101\frac{1}{2}$. — Listy zastaw. galic. żądają 86. — Cwanc. stare $107\frac{2}{3}$ nowe 108.

Kurs lwowski z d. 26 września. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 34 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 22 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. — kr.

Kurs wiedeński z dnia 27go września.— Metaliki $93\frac{7}{8}$.— Nowa pożyczka $82\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1230. — Akcye Kolei żelazn. 147.— Agio od złota $25\frac{1}{1}$, od srebra $18\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 27 września. Banknoty austryackie $85\frac{1}{2}$.— Pols. bank. bilety $94\frac{3}{4}$.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $81\frac{1}{2}$.

URZĘDOWE.

Nr. 18413. RADA MIASTA KRAKOWA. [283]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, iż dnia 27 sierpnia b. r. zmarła w Domu Kary we Lwowie Maryanna Betkowska z Krakowa pochodząca, lat mająca 51 wdowa: któréj akt zejścia w aktach Rady miejskiéj zachowany zostaje;— po niéj pozostała chustka, koszula i spodnica.

Kraków dnia 24 września 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
27	2	27" 5"'. 74	+ 15° 8	4"' 54	płwsch. słaby	pogoda			
"	10	" 5 19	+ 9 8	3 80	wpnwsc. "	"		+ 17° 0	+ 5 9
28	9	" 4 92	+ 6 6	3 44	ppnwsch. "	"			
28	2	27" 4"'. 10	+ 16° 6	5"' 47	wschodni "	"			
"	10	" 3 48	+ 11 6	4 58	" "	"		+ 17° 7	+ 6° 6
29	6	" 2 66	+ 9 6	3 98	" "	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.